

Marcin Kruszyński

O zaangażowaniu kobiet w działalność partii komunistycznej i Ligi Kobiet na przykładzie lubelskiego UMCS z czasów stalinowskich

Komunizm: system – ludzie – dokumentacja 2, 5-26

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Marcin Kruszyński

Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Lublinie

O zaangażowaniu kobiet w działalność partii komunistycznej i Ligi Kobiet na przykładzie lubelskiego UMCS z czasów stalinowskich

Jak do tej pory niewiele uwagi poświęcono zaangażowaniu kobiet w działalność partyjną z czasów komunistycznych w Polsce¹. Podobnie niewiele mówi się o organizacji specjalnie wtedy powołanej do reprezentowania ich interesów, a mianowicie o utworzonej w połowie 1945 r. Lidze Kobiet (LK)². Rzecz jest szczególnie trudna, gdyż po II wojnie światowej wokół kwestii obecności dam w tzw. polityce czy aktywności zawodowej pań, pełno było niedomowień i niekonsekwencji³. Z jednej strony bowiem zachęcano je do tego typu postaw. Z drugiej zaś pokutował stereotyp „kobiety-matki”, opiekunki domowego ogniska, odpowiedzialnej za wychowanie dzieci i troskę o dom⁴. Z tych zresztą powodów miały one

¹ Badacze, niejako mimochodem, wspominają tylko o obecności kobiet w strukturach partyjnych różnych szczebli, bez poddania problemu szczegółowej analizie lub chociażby zwrócenia jakiegś większej uwagi na ten fakt. Zob. np.: B. Halczuk, *Polska Zjednoczona Partia Robotnicza w powiecie. Funkcjonowanie powiatowych instytucji PZPR na przykładzie Zielonej Góry (1949–1989)*, Zielona Góra 2011, s. 17 passim. Zob. ponadto zbiór artykułów dotyczących funkcjonowania PPR/PZPR: *Partia komunistyczna w Polsce. Struktury – ludzie – dokumentacja*, red. D. Magier, Lublin – Radzyń Podlaski 2012.

² Pierwotnie, organizacja ta nosiła nazwę: Społeczno-Obywatelska Liga Kobiet. O tym wszystkim: B. Nowak, *Serving Women and the State. The League of Women in Communist Poland*, http://etd.ohiolink.edu/view.cgi?acc_num=osu1091553624 (dostęp: 9 II 2013 r.); D. Jarosz, *Idee, programy a realia. Liga Kobiet w porządku instytucjonalnym Polski Ludowej*, [w:] *Działaczki społeczne, feministki, obywatelki... Samoorganizowanie się kobiet na ziemiach polskich po roku 1918*, red. A. Jasińska-Janiak, K. Sierakowska, A. Swarc, t. II, Warszawa 2009, s. 307-330; S. Walczewska, *Liga Kobiet – jedyna organizacja kobieca w PRL*, http://www.efka.org.pl/indeks.php?action=p_art&ID=2 (dostęp: 9 II 2013 r.).

³ O ruchu kobiecym przed wojną: D. Kałwa, *Kobieta aktywna w Polsce międzywojennej. Dylematy środowisk kobiecych*, Kraków 2001, s. 144–153.

⁴ *Ibidem*. Ponadto o kobiecie w propagandzie stalinowskiej pisali: D. Jarosz, *Polacy a stalinizm 1948–1956*, Warszawa 2000, s. 117–120; M. Mazur, *O człowieku*

uniknąć pracy partyjnej lub społecznej. W historiografii pojawia się także pogląd, iż kobiety, jako że były bardziej religijne od mężczyzn, również i z tej przyczyny nie wstępowały do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR) oraz do jej poprzedniczki – Polskiej Partii Robotniczej (PPR)⁵.

Celem niniejszego artykułu będzie próba przyjrzenia się uczestnictwu w życiu partyjnym kobiet zatrudnionych w jednej tylko instytucji, a mianowicie w utworzonym w 1944 r. lubelskim Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej (UMCS)⁶. Chociaż sam temat wydawać się może niezwykle wąski, zwracam uwagę na przynajmniej dwa jego elementy. Otóż, po pierwsze chodzi o pracownice uczelni, mającej za swą patronkę kobietę!, wybraną przez członków Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego (PKWN). Uzasadniając ów wybór patrona, jeden z przedstawicieli PKWN podczas posiedzenia tego gremium, stwierdził m.in.: „Kiedy dajemy nazwisko Marii Curie - Skłodowskiej na nazwę Uniwersytetu, to rozumiem, że zespół ludzi tam pracujących dziedziczy również ten rząd do pracy, jaki miała wielka badaczka. [...] Uniwersytet nie od razu do pracy, jaki przybiera szczyty i nazwę. Nie narodziliśmy się również ze swoją nauką dzisiaj. Wszyscy ci, którzy obejmują katedrę mają tradycję pracy w polskich uniwersytetach, którzy po akcie chwilowej przemocy wracają na swoje odcinki pracy. **Dlaczego chcemy nadać nazwę Marii Curie-Skłodowskiej? Nie dlatego, że mamy zamiar [...] kontynuować nauki przyrodnicze. Maria Curie Skłodowska była również symbolem humanistycznej wolnej duszy** (podkr. w oryg. – M.K.)⁷. Z pewnością wypowiedający te słowa Wincenty Rzymowski, ówczesny kierownik Resortu Kultury i Sztuki PKWN, nie miał wcale na myśli realizacji konceptu eman-

tendycyjnym... Obraz nowego człowieka w propagandzie komunistycznej w okresie Polski Ludowej i PRL, Lublin 2009, s. 484–514.

⁵ B. Halczuk, *op. cit.*, s. 17.

⁶ O początkach uniwersytetu w Lublinie zob. m.in. D. Gałaszewska, *Polityka państwa wobec uczelni wyższych w latach 1944–1969 na przykładzie Uniwersytetu Marii-Curie Skłodowskiej i Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego*, rozprawa doktorska, maszynopis, Biblioteka Główna Uniwersytetu Marii Curie - Skłodowskiej w Lublinie (dalej cyt.: BG UMCS), sygn. PK 2819. k. 32–36; J. Malarczyk, *Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej*, [w:] *Sto sześćdziesiąt cztery dni „Polski Ludowej”*, red. A. Bogusz, Lublin 1964, s. 94–106; Idem, *UMCS w okresie PKWN*, „Rocznik Lubelski”, t. 7, 1966, s. 103–123.; idem, *Powstanie i organizacja Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w świetle źródeł*, Lublin 1968, idem, *Powstanie i rozwój Uniwersytetu*, [w:] *Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej 1944–1979*, red. W. Skrzydło, R. Orłowski, G.L. Seidler, Lublin 1979, s. 7–33; A. Łosowska, *Znane i nieznanie dzieje UMCS. Trudne początki*, „Wiadomości Uniwersyteckie”, nr 7, październik 2009, s. 6–9; J. Wrona, *Uwarunkowania polityczne i społeczne powstania UMCS*, „Wiadomości Uniwersyteckie”, nr 7, październik 2009, s. 9–12.

⁷ Archiwum Akt Nowych (dalej cyt.: AAN), Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego (PKWN), sygn. I/4, Protokół posiedzenia plenum PKWN z 23 X 1944 r., k. 188.

cypacyjnego pań, lecz po prostu porównywał trudną sytuację Skłodowskiej z początków jej pracy – przypomniał wszak, że „Maria Curie-Skłodowska też zaczynała od szopy”⁸ – do ciężkich warunków, w jakich rodził się do życia UMCS, tworzony właściwie od podstaw⁹. Niemniej jednak, świadomie bądź też nie, ale to właśnie kobieta stawała się osobowym wzorem postępowania i przykładem do naśladowania¹⁰. Po drugie zaś, rzecz dotyczy środowiska uniwersyteckiego, nie tylko mocno zhierarchizowanego, ale także niebawale wtedy – można by rzec – „zmaskulinizowanego”, gdzie często spotykano się z przeświadczeniem, nie wyłącznie w Polsce zresztą, o prawie przynależności do niego zarezerwowanym wyłącznie dla mężczyzn¹¹. Zgodnie z podejściem *bottom-up*¹² – czyli postulatem uwzględniania bliskości historii politycznej i historii życia codziennego – przynależność do partii lub choćby owej Ligi Kobiet stanowiłaby więc tutaj dla pań zespół korzyści, dzięki którym mogłyby one funkcjonować lepiej w życiu zawodowym. Jest to teza podawcze, którą należy sprawdzić.

Natomiast ramy chronologiczne tekstu obejmują okres stalinowski w Polsce, tj. czas, kiedy szczególnie w ciągu pierwszych kilku lat po wojnie, niewielu naukowców chciało angażować się w działalność PPR/PZPR¹³. Dlatego, z perspektywy komunistów, każdy nowy „partyjny” pracownik uniwersytetu wydawał się być cennym. Jeśli rzeczywiście każdy, to i kobieta również. I niektóre z pań z tej „otwartości partyjnej” skorzystały. Niestety dostępny ma-

⁸ *Ibidem*. O początkach pracy naukowej Marii Curie-Skłodowskiej zob. np.: O. Wolczek, *Maria Skłodowska-Curie*, Warszawa 1985, s. 26 *passim*.

⁹ O tym zob.: M. Kruszyński, *Henryk Raabe – organizator i pierwszy rektor Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie (1944–1948)*, „Komunizm: system-ludzie-dokumentacja”, nr 1, 2012, www.komunizm.net.pl.

¹⁰ Więcej o rozważaniach ówczesnych rządzących odnośnie przyszłego patrona dla tworzonego w Lublinie uniwersytetu: M. Kruszyński, *Maria Curie-Skłodowska i uniwersytet jej imienia – Lublin, rok 1944*, „Annales UMCS”, vol. LXVI, z. 1, sec. F, Lublin 2011, s. 139–146.

¹¹ P. Bourdieu, *Homo Academicus*, Stanford University Press 1988, s. 84–89.

¹² O tym: *Popular Opinion in Totalitarian Regimes: Fascism, Nazism, Communism*, red. P. Corner, New York 2009, s. 4 *passim*.

¹³ Wiemy, że w maju 1947 r., w całej Polsce do PPR należało jedynie nieco ponad czterdziestu samodzielnych pracowników nauki. B. Krasiewicz, *Odbudowa szkolnictwa wyższego w Polsce Ludowej w latach 1944–1948*, Wrocław 1976, s. 311; P. Hübner, *Nauka polska po II wojnie światowej – idee i instytucje*, Warszawa 1987, s. 37; M. Hirsowicz, *Pułapki zaangażowania. Intelektualiści w służbie komunizmu*, Warszawa 2001, s. 94; R. Stobiecki, *Historiografia PRL. Ani dobra, ani mądra, ani piękna... ale skomplikowana*, Warszawa 2007, s. 143. Przy czym zdarzały się uniwersytety, w których komórki PPR powstały dopiero wręcz pod koniec 1948 r. Tak było np. w Uniwersytecie Jagiellońskim. *Kronika Uniwersytetu Jagiellońskiego za lata akademickie 1945/1946–1955/1956*, Kraków 1971, s. 147–148.

teriał archiwalny nie jest na tyle obszerny¹⁴, aby móc w całości wyczerpać interesujące mnie zagadnienia. Stąd poniższa wypowiedź będzie miała charakter wyłącznie sygnalny. Mam nadzieję, że poszerzy jednak wiedzę odnośnie historii UMCS. Tym bardziej, iż nie ma zbyt obszernej literatury na temat dziejów tejże uczelni.

Ile kobiet w ogóle (personel naukowy oraz administracja) pracowało wówczas w UMCS i ile z nich zapisało się do PPR/PZPR? Jeśli chodzi o odpowiedź na pierwszą część tego pytania, wiemy, że w 1947 r.¹⁵ na ogólną liczbę 677 zatrudnionych w uniwersytecie, pań było 281¹⁶. Zaś dwa lata później stosunek ten wyglądał następująco: 736 pracowników, w tym 298 kobiet¹⁷. Szkoda, że w późniejszych dokumentach i statystykach nie natrafiamy już na podobny podział i dysponujemy jedynie szacunkową liczbą tych, którzy znajdowali się w różnych komórkach UMCS¹⁸. Wyjątek stanowi rok 1952, kiedy to w UMCS było na pewno 215 pracownic¹⁹.

Więcej ustaleń przynosi za to kwerenda dotycząca proporcjonalnego udziału osób płci żeńskiej wśród *stricte* kadry naukowej. Stan ten obrazuje poniższa tabela.

¹⁴ Problem ten dotyczy nie tylko tego zagadnienia, lecz wielu innych jeszcze aspektów z historii UMCS lat 1944–1989. Autor przygotowuje zarys historii tejże uczelni w wymienionym okresie.

¹⁵ W pierwszych tygodniach funkcjonowania UMCS, zatrudnionych tam było jedynie 75 osób, z czego 17 to były kobiety. Archiwum Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie (dalej cyt.: AUMCS), Sekretariat Rektora (dalej cyt.: SR), sygn. S4/529, Materiały do historii UMCS, 1949, b.p.

¹⁶ *Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej. 3 lata pracy 1944/45 –1946/47*, Lublin 1947, s. 235.

¹⁷ Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej cyt.: APL), Komitet Miejski Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Lublinie (dalej cyt.: KM PZPR), sygn. 736, Ankieta sprawozdawcza z działalności Podstawowej Organizacji Partyjnej (POP) PZPR przy UMCS z maja 1949 r., k. 164.

¹⁸ Chodzi o pracowników zatrudnionych „na stałe”, na tzw. etatach. Niewiadomą pozostaje zaś liczna osób pracujących na podstawie bądź umów krótkoterminowych bądź różnego rodzaju innych kontraktów. W każdym bądź razie wiemy, że w 1953 r. łącznie – tj. pracownicy naukowcy oraz personel administracyjny i techniczny – w UMCS było 478 osób (z tego 135 osób to administracja). AUMCS, SR, sygn. S4/122, Sprawozdanie z działalności UMCS za rok akademicki 1952/1953, b.p.; APL, Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (dalej cyt.: KW PZPR), sygn. 2518, Dane historyczne dotyczące UMCS, 1954 r., k. 78. W kolejnych zaś latach wyglądało to następująco: 1954 r. – 618 osób (administracja – 198); 1955 – 459 (administracja – 157); 1956 – 461 (administracja – 144). AUMCS, SR, sygn. S4/125, Spis personelu administracyjnego UMCS z lat 1954–1956, b.p.; *ibidem*, *Życie naukowe w UMCS, 1955–1956*, b.p.; APL, KM PZPR, sygn. 3802, Stan zatrudnienia w UMCS w latach 1953–1956, k. 80. Badając strukturę zatrudnienia w UMCS trzeba pamiętać, że w 1950 r. z uczelni tej wyodrębniono Akademię Lekarską (później Medyczną), a w 1955 r. – Wyższą Szkołę Rolniczą.

¹⁹ APL, KM PZPR, sygn. 1199, Protokół posiedzenia KU PZPR przy UMCS z 13 III 1952 r., k. 12.

Tabela nr 1: Kobiety wśród pracowników naukowych UMCS.

Rok	Łączna liczba pracowników naukowych UMCS	Kobiety z tytułem profesora	Kobiety – zastępcy profesora	Kobiety ze stopniem naukowym doktora	Kobiety ze stopniem naukowym magistra	Studentki – zastępcy asystenta
1946	415	2	4	8	59	25
1948	439	4	1	7	75	17
1950	377	3	1	2	59	-
1956	217	1	2	4	38	-

Źródła: *Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej. 3 lata pracy...*, s. 211–235; *Spis wykładów i skład uniwersytetu na rok akademicki 1948–1949*, Lublin 1948, s. 71–91; *Spis wykładów i skład uniwersytetu na rok akademicki 1950–1951*, Lublin 1950, s. 97–140; *Spis wykładów i skład osobowy UMCS na rok akademicki 1955–1956*, Lublin 1956, s. 34–44. Spisy z pozostałych lat nie zachowały się. Autor ponadto nie dotarł do żadnych materiałów archiwalnych, które pomogłyby opisać analizowane zjawisko.

Natomiast liczebność kobiet w szeregach PPR/PZPR przedstawiała się następująco:

Tabela nr 2: Stan upartyjnienia wśród kobiet zatrudnionych w UMCS.

Rok	Ogólna ilość członków partii spośród wszystkich pracowników UMCS (członków i kandydatów)	Kobiety w partii	Procentowy udział kobiet w partii
1947 ²⁰	25	?	?
1948	60	?	?
1949	179	12	6,7%
1951	189	25	13,2%
1954	212	15	7,1%
1955 ²¹	162	13	8,02%

Źródła: AAN, Polska Partia Robotnicza (dalej cyt.: PPR), sygn. 295/XVII-32, Pismo KW PPR w Lublinie do Komitetu Centralnego (KC) PPR w Warszawie z 4 XII 1947 r., k. 220; ibidem, sygn. 295/XVII-59, Pismo J. Parnasa do KC PPR w Warszawie z 6 VII 1948 r., k. 155; AAN, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza (dalej cyt.: PZPR), sygn. 237/V-1a/31, Wykaz pracowników nauki UMCS i ich upartyjnienie, 1949, k. 19; APL, KM PZPR, sygn. 736, Ankieta sprawozdawcza POP PZPR przy UMCS za grudzień 1949 r., k. 168–168v; ibidem, sygn. 3755, Sprawozdanie cyfro-

²⁰ Na początku grudnia 1947 r. powstało Koło PPR przy UMCS. E. Olszewski, *Organizacje społeczno-polityczne Uniwersytetu*, [w:] *Uniwersytet Marii Curie - Skłodowskiej...*, s. 139.

²¹ Stan liczebny dotyczy już okresu po wyodrębnieniu się z UMCS Wyższej Szkoły Rolniczej.

we członków i kandydatów PZPR przy UMCS, 1951, k. 75; Ibidem, sygn. 3765, Protokół zebrania wyborczego organizacji partyjnej w UMCS z 22 V 1954 r., k. 15; ibidem, sygn. 479, Stan upartyjnięcia w UMCS, 1954, k. 107; ibidem, Protokół zebrania wyborczego POP PZPR przy UMCS z 6 XI 1955 r., k. 168.

Już teraz należy stwierdzić, że w gronie tym właściwie brakowało kobiet posiadających tytuły profesorskie czy nawet legitymujących się stopniem doktora²². Dominowały tam bowiem wyłącznie pracownice administracyjne oraz studentki i studentki - zastępcy asystentów²³. Z czego to wynikało? Zapewne oprócz wspomianej generalnej niechęci naukowców do wstępowania w szeregi PPR/PZPR, panie, które nie zaczynały kariery uniwersyteckiej po 1944 r. – podobnie zresztą jak i mężczyźni – nie upatrywały jeszcze w akcesie do partii komunistycznej istotnego czynnika w efektywnej kontynuacji pracy zawodowej²⁴. Tym bardziej, iż zdecydowaną większość ówczesnej kadry naukowej stanowili ludzie rekrutujący się z „dawnej”, przedwojennej profesury, biorący pod uwagę przy ocenie danego asystenta czy adiunkta raczej jego dorobek naukowy i osiągnięcia aniżeli przynależność partyjną. O więcej, nie wykluczone, iż owa identyfikacja partyjna – w tym przypadku oczywiście komunistyczna – mogła nawet ujemnie wpływać na stosunek pozostałych profesorów do takiej osoby²⁵. Środowisko uniwersyteckie wszak z trudem przyjmowało hegemonię nowego, marksistowskiego paradygmatu badań²⁶, za którego reprezentantów winni byli uchodzić członkowie PPR/PZPR.

²² W omawianym okresie była tylko jedna kobieta posiadająca stopień dr. hab. – Jadwiga Ziemięcka oraz jedna adiunkt – dr Stanisława Słowikowska. APL, KM PZPR, sygn. 478, Wykaz członków POP PZPR przy UMCS, połowa lat 50., k. 120.

²³ Ibidem, k. 120–123.

²⁴ Dodam wszak od razu, że mniejsza liczba kobiet niż mężczyzn w strukturach partyjnych uniwersytetu, nie była wcale niczym charakterystycznym. Z powodów wymienionych we wstępie, panie znajdowały się zawsze w mniejszości, tak jeśli chodzi o liczebność spośród członków partii jak i ich obecność w aparacie partyjnym. A. Friszke, *Próba portretu zbiorowego aparatu partyjnego*, [w:] *PZPR jako machina władzy*, red. D. Stola, K. Persak, Warszawa 2012, s. 73. Nie inaczej było w samym Lublinie. K. Zawadka, *Komitet Wojewódzki PZPR w Lublinie 1948–1956. Struktura–ludzie–mechanizmy funkcjonowania*, rozprawa doktorska, maszynopis, BG UMCS, bez sygnatury, k. 99–115.

²⁵ Zdarzali się naukowcy, którzy głosili podobny pogląd. Taki osąd wyraził m.in. Józef Parnas, pierwszy dziekan (dokładnie pełniący obowiązki dziekana) Wydziału Weterynaryjnego UMCS, później prorektor tejże uczelni oraz twórca Koła PPR przy UMCS. J. Parnas, *Przyczynki do dyskusji na temat organizacji nauki polskiej*, „Życie Nauki”, t. V, 1946, s. 349.

²⁶ O tym: P. Hübner, *Polityka naukowa w Polsce w latach 1944 – 1953. Geneza systemu*, t. I, Wrocław–Warszawa–Kraków 1992, s. 37 passim; Idem, *Stalinowskie „czystki” w nauce polskiej*, [w:] *Skryte oblicze systemu komunistycznego. U źródeł zła*, red. Bäcker i inni, Warszawa 1997, s. 212–213.; J. Connelly, *Szkolnictwo*

Inaczej mogły spoglądać na to dopiero studentki (studenci pewnie też), studentki - zastępcy asystentów i to te pochodzenia robotniczego i chłopskiego²⁷, widząc w partyjnym zaangażowaniu nadzieję nie tylko na przełamanie stereotypów dotyczących tradycyjnej roli kobiet w społeczeństwie, lecz przede wszystkim okazję do szybszej i łatwiejszej kariery, zarówno w ramach struktur akademickich jak i poza nimi²⁸. Podstawowa Organizacja Partyjna (POP) odpowiadała przecież, przynajmniej w teorii, za kształtowanie polityki kadrowej, co zwiększało nadzieję jej członków na awans zawodowy²⁹. Widać więc z tego, iż bez względu na płeć, obecność w PPR/PZPR stanowiła rzecz jasna element wspierający w dążeniu do osiągnięcia sukcesu zawodowego. Szczególnie jednak dla kobiet zaczynających „dorosłe” życie, jako dodatkowy oręż w staraniach o wkroczenie w świat edukacji i nauki, co w czasach II RP nie było aż takie powszechne i oczywiste³⁰.

Jeszcze zaś inaczej trzeba spojrzeć na zaangażowanie partyjne i społeczne kobiet z pionu administracyjnego uczelni. Osoby te, w większości nie posiadające wyższego wykształcenia, rzeczywiście mogły upatrywać w decyzji o przystąpieniu do PPR/PZPR, ale i do LK, gdzie żeński personel administracyjny zdecydowanie domino-

wyższe w Europie Środkowej i Wschodniej w epoce stalinizacji, [w:] *Skryte oblicze systemu komunistycznego...*, s. 232–233; K. Kersten, *Nauka polska 1939 - 1956 wobec totalitaryzmów*, [w:] K. Kersten, *Pisma rozproszone*, wybór i przygotowanie do druku T. Szarota, D. Libionka, Warszawa 2005, s. 7–77; P. Pleskot, *Państwo a środowisko naukowe w latach 1945–1956 (zarys problemu)*, [w:] *Aparat represji wobec inteligencji w latach 1945–1956*, red. R. Habielski, D. Rafalska, Warszawa 2012, s. 23–32.

²⁷ Tylko takie znajdujemy w szeregach partii w UMCS.

²⁸ Tak zaangażowanie partyjne kobiet tłumaczą zarówno osoby, które przyglądały się tym zjawiskom – mężczyźni i kobiety (Archiwum Polskiej Akademii Nauk, dalej cyt.: APAN, Materiały Marii Turnau-Morawskiej, dalej cyt.: Materiały M. Turnau-Morawskiej, sygn. 80, M. Turnau Morawska, Pamiętnik, rękopis, b.p.; Relacja S. Uziaka, 12 XI 2010, nagranie w posiadaniu autora) jak i te, które samemu zaangażowały się w działalność partyjną w UMCS (Relacja M. Zakrzewskiej-Dubasowej, 13 X 2010 r., nagranie w posiadaniu autora). Szerzej o samym zjawisku: H. Palska, *Między etosem inteligenta a etosem klasy średniej?*, [w:] *Inteligencja w Polsce*, red. H. Domański, Warszawa 2008, s. 132–133.

²⁹ D. Gałaszewska-Chilczuk, *Miejsce partii komunistycznej na „czerwonym” Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w latach 1944–1989*, „Pamięć i Sprawiedliwość”, nr 2, 2008, s. 269.

³⁰ Znowu chodzi tutaj o ów archetyp określający rolę kobiety w społeczeństwie jako żony i matki oraz kwestię pochodzenia, gdzie już generalnie młodzież wiejska czy robotnicza w mniejszym odsetku kończyła studia wyższe. Tyle, że mężczyźni „borykali” się wyłącznie z tym drugim, natomiast kobiety z dwoma elementami na raz.

wał³¹, realnej sposobności przyspieszenia ścieżki zawodowej lub w ogóle - jak się zaraz okaże - możliwości posiadania pracy³².

Tyle teoria, jak natomiast wyglądała praktyka? Przynajmniej raz, i to nie na uczelnianym posiedzeniu partyjnym, lecz podczas obrad Komitetu Miejskiego (KM) PZPR, czyli organu któremu POP UMCS podlegała, reprezentant uczelni uzalał się, że w tamtejszym gronie brakowało pań i że w ogóle „POP UMCS nie żyje sprawą kobiet”³³. Osąd ten wyraził nie kto inny jak ówczesny I sekretarz komórki akademickiej, prof. Adam Bielecki³⁴. Jednocześnie profesor od razu znalazł łatwe i oczywiste wytłumaczenie tego faktu. Otóż nie poświęcano temu zagadnieniu więcej czasu, gdyż po prostu niewiele kobiet należało do uniwersyteckiej PZPR, stąd taka potrzeba zwyczajnie nie istniała³⁵.

Nie oznacza to bynajmniej, że panie, tylko ze względu na swą małą liczebność, były tak całkowicie zmarginalizowane, zwłaszcza w strukturach zarządzających uniwersytecką PPR/PZPR. Najpierw jedna z nich, o której niestety niewiele wiadomo, niejaka Jadwiga Wojtkiewicz (studentka - zastępca asystenta)³⁶, znalazła się w składzie tzw. Koła Naukowego PZPR przy UMCS³⁷ jako zastępca I

³¹ O tym w dalszej części tekstu.

³² Por.: R. Habielski, *Służba i wartości. Konteksty oraz okoliczności debat o inteligencji polskiej*, [w:] *Inteligencja...*, s. 233 passim.

³³ APL, KM PZPR, sygn. 38, Protokół posiedzenia plenum KM PZPR w Lublinie z 20 XII 1950 r., k. 104.

³⁴ Więcej o prof. Adamie Bieleckim zob.: J. Kisyński, J. Krzyż, *Adam Bielecki (1910–2003), Biography*, „Annales UMCS”, sec. A, 2003, vol. LVII, 2003, s. 1–3; W. Kaczor, T. Kuczumow, W. Zygmunt, *Adam Bielecki (1910–2003)*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Matematycznego”, 2004, s. 213–228.

³⁵ APL, KM PZPR, sygn. 38, Protokół posiedzenia plenum KM PZPR w Lublinie z 20 XII 1950 r..., k. 104.

³⁶ Autor nie odnalazł żadnych materiałów dotyczących tej osoby.

³⁷ Koło Naukowe PZPR przy UMCS stanowiło jedną z komórek w ramach struktury POP w całej lubelskiej uczelni, grupujące rzecz jasna stricte pracowników naukowych uniwersytetu. Otóż jeszcze w czasach funkcjonowania Koła PPR przy UMCS, jednostka ta była podzielona na trzy, oddzielne podgrupy: właśnie Koło Naukowe, Koło Pracowników Techniczno-Administracyjnych oraz tzw. Koło Akademickie (studenci). AAN, PPR, sygn. 295/XVII-59, Pismo J. Parnasa do KC PPR w Warszawie z 6 VII 1948 r..., k. 155. Z tym, że najmniej aktywne okazało się Koło Naukowe i dlatego w 1950 r. pojawił się pomysł aby zlikwidować przedstawiony powyżej podział i powołać Oddziałowe Organizacje Partyjne (OOP) we wszystkich wydziałach UMCS, grupujące w jedną całość zarówno kadre naukową jak i studentów. Natomiast pozostawiono oddzielne OOP dla wszystkich pracowników administracji. Wszystkie zaś OOP składały się na POP przy UMCS, kierowaną przez Komitet Uczelniany. APL, KM PZPR, sygn. 3751, Pismo z Komitetu Uczelnianego (KU) PZPR przy UMCS do Komitetu Wojewódzkiego (KW) PZPR w Lublinie z 15 III 1951 r., k. 21. Rozwiązanie to wprowadzono w życie. Ibidem, Skład władz partyjnych w UMCS, 1951, k. 60.

sekretarza (styczeń 1949)³⁸. A rok później, już dwie panie wybrano, ale nie do zarządu niższej komórki partyjnej, lecz do tzw. Komitetu Uczelnianego, kierującego działaniami całej POP UMCS. Były to studentki: Irena Dąbrowska³⁹ oraz Adela Moroz. Przy czym ta ostatnia została zastępcą Bieleckiego jako II sekretarz⁴⁰ i na jej temat posiadamy nieco więcej informacji.

Postać Adeli Moroz w pełni odpowiada przedstawionej wcześniej tezie o przyczynach wstępowania do PPR/PZPR studentek i studentek – zastępców asystenta. Podobno niebywale bojownicza, deklarująca przed kolegami z Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego, na którym studiowała, bezgraniczne przywiązanie do ideologii komunistycznej, przekonywała innych o sukcesie dokonujących się w Polsce przeobrażeń społecznych, gdzie osoba taka jak ona mogła wreszcie zarówno się uczyć, jak i myśleć o realizacji zawodowej⁴¹. Taka jak ona, to znaczy kobieta (rocznik 1924), pochodząca ze wsi, która przed wojną odebrała jedynie wykształcenie podstawowe, a teraz dzięki różnym zabiegom edukacyjnym komunistów⁴² studiowała i zastanawiała się nad karierą akademicką, na razie będąc owym zastępcą asystenta⁴³.

Moroz na posiedzeniach partyjnych często wypowiadała się językiem ostrym, w stylistyce charakterystycznej dla tamtych czasów. Dostrzegając zatem, iż niektórzy studenci „ulegają wpływowi reakcyjnego kleru”, uczęszczając na nabożeństwa religijne czy utrzymując kontakty z żakami z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (KUL). Tych ostatnich miała zresztą często widywać w okolicach budynków należących do UMCS, podejrzewając, że starają się w ten sposób „oddziaływać” na pobierających nauki w sąsiedniej uczelni. Wszelkie tego rodzaju zjawiska traktowała jako niedopuszczalne, stanowczo domagając się ich likwidacji. Natomiast, oprócz usuwania skutków, proponowała jak w przyszłości zapobiegać podobnym sytuacjom. Nie doszukując się głębszych przyczyn opisywanych postaw, środek zaradczy widziała tutaj typowo i

³⁸ APL, KM PZPR, sygn. 479, Sprawozdanie z działalności KU PZPR przy UMCS za rok 1949, k. 2.

³⁹ Autorowi nie udało się odnaleźć żadnych archiwaliów dotyczących powyższej postaci.

⁴⁰ APL, KM PZPR, sygn. 479, Protokół komisji skrutacyjnej zebrania wyborczego w UMCS z 5 III 1950 r., k. 17.

⁴¹ Relacja S. Uziaka, 12 XI 2010, nagranie w posiadaniu autora.

⁴² Chodzi tutaj najpierw o tzw. kursy przygotowawcze i Wstępny Rok Studiów. O ich funkcjonowaniu w UMCS zob.: D. Gałaszewska-Chilczuk, *Nowa inteligencja bez matury. Przypadek Studium Przygotowawczego przy UMCS w Lublinie*, „Dzieje Najnowsze” nr 2, 2010, s. 123-138; A. Wydra, *Uniwersyteckie kursy przygotowawcze w latach 1945–1952*, „Wiadomości Uniwersyteckie”, nr 5, 2010, s. 30–31.

⁴³ APL, KM PZPR, sygn. 479, Charakterystyki członków kierownictwa partyjnego UMCS, bez daty, k. 52.

schematycznie, tj. w „działalności agitacyjno-propagandowej i [...] podnoszeniu poziomu ideologicznego”. Droga do tego wieść zaś miała poprzez przeróżne pogadanki, ale przede wszystkim poprzez dbałość o odpowiedni poziom zajęć z podstaw marksizmu i leninizmu⁴⁴. Przedmiot ten, wprowadzony do programów nauczania wszystkich kierunków studiów na początku lat 50., ku rozczarowaniu Moroz, nie cieszył się jednak szczególnym zainteresowaniem wśród studentów⁴⁵. Ale i tę kwestię bohaterka moich rozważań potrafiła rozwiązać. Według niej, należało po prostu zmniejszyć ilość przewidzianego podstawą programową materiału, skupiając się wyłącznie na elementach najważniejszych i te wciąż później powtarzać dla lepszego utrwalenia. Chodziło zatem o to, aby stworzyć solidną bazę, a unikać typowego podejścia studiujących do egzaminu, tj. krótkotrwałego opanowania przestrzeni tematycznej, wykorzystywanej wyłącznie w momencie i do momentu zaliczenia danego przedmiotu⁴⁶.

Wiele wszak zależało też od samych wykładowców i to nie wyłącznie tych odpowiedzialnych za przedstawione zagadnienia. Otóż, zdaniem Moroz, nie było takiego tematu, w trakcie realizacji którego, prowadzący ćwiczenia lub wykład nie mógłby odwołać się do założeń ideologii marksistowsko-leninowskiej. Nie mówiąc już o tym, że zawsze była dobra okazja do tego, żeby opowiedzieć studentom o osiągnięciach naukowców radzieckich, zdobywanych przecież na tak licznych polach⁴⁷.

W artykule opublikowanym na łamach „Sztandaru Ludu” Adela Moroz publicznie zaś przedstawiła kluczowe zadania, jakie, w jej opinii, powinny być realizowane przez partię funkcjonującą w ramach UMCS. Na pierwszym miejscu wymieniła tu troskę o odpowiedni poziom kwalifikacji kształconych w uniwersytecie fachowców, lecz również o „ugruntowanie u nich światopoglądu marksistowsko-leninowskiego”⁴⁸. Pozostawała więc wierna wygła-

⁴⁴ Ibidem, sygn. 1199, Protokół posiedzenia KU PZPR przy UMCS z 31 I 1952 r., k. 1.

⁴⁵ Jak wynika z relacji świadków, do zajęć tych podchodzono zazwyczaj z dużym dystansem, rozumiejąc zamysł rządzących, którzy je w określonym celu wprowadzili. (Relacja S. Uziaka, 12 XI 2010 r., nagranie w posiadaniu autora; Relacja J. Gurby, 9 XII 2010 r., nagranie w posiadaniu autora; Relacja W. Skrzydły, 28 IV 2011, nagranie w posiadaniu autora). Zjawisko to dostrzegali sami wykładowcy, którzy – przynajmniej w części – podobno także sceptycznie odnosili się do sensu prowadzonych przez siebie wykładów. Relacja W. Skrzydły, 28 IV 2011, nagranie w posiadaniu autora.

⁴⁶ Ibidem, sygn. 40, Protokół posiedzenia KU PZPR przy UMCS z 14 III 1952 r., k. 39.

⁴⁷ Ibidem, sygn. 3751, Pismo A. Moroz do J. Parnasa z 9 III 1951 r., k. 18.

⁴⁸ Ad. Moroz, *Podstawowa organizacja partyjna na UMCS w walce o nowe kadry*, „Sztandar Ludu”, 18 X 1951, nr 274, s. 3.

szanym wcześniej poglądom. Dalej zaś pisała m.in.: „Musimy jeszcze mocniej niż dziś walczyć z burżuazyjnymi tradycjami w systemie nauczania”. Ta młoda kobieta domagała się wyraźnego okrojenia programów nauczania, sprowadzając uczelnię do rangi szkoły zawodowej, kształcącej specjalistów z jednej dziedziny. Zupełnie nie doceniała znaczenia humanistyki oraz przekreślała świat – można by rzec – „pozaradziecki”, będący źródłem wszelkiego zła, zwłaszcza wyzysku klasy robotniczej⁴⁹.

Moroz bezrefleksyjnie powielala edukacyjne schematy propagandowe⁵⁰, stając się niejako „rezultatem” tamtych czasów. Nie uchroniło jej to jednak przed utratą zajmowanego stanowiska. 1 marca 1952 r. przestała je pełnić, a w uzasadnieniu tejże decyzji, członkowie KU PZPR przy UMCS, nieco enigmatycznie stwierdzali, iż stało się tak „z uwagi na niewywiązywanie się z nałożonych nań obowiązków”⁵¹. W zachowanym materiale źródłowym próżno można szukać wyjaśnienia tych słów. Bez wątplenia nie jej pleć była przyczyną odsunięcia z pełnionej funkcji. Na pewno zaś Moroz nie zaskarbiła sobie przychylności współtowarzyszy, krytykując ich np. za niewłaściwe zachowania podczas zebrań partyjnych. I tak odnosząc się do wciąż przewlekających się posiedzeń KU PZPR przy UMCS, trwających podobno czasem i do północy, wprost powiedziała, iż traciły one sens, gdyż nie od długości ich trwania zależał efekt poruszanych tam spraw. W obecności przedstawicieli Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Lublinie, opisując ten proceder, orzekła, iż „[...] wśród naszych towarzyszy mamy stalowych dyskutantów, którzy stale zabierają głos w dyskusji i kilkakrotnie wszystko powtarzają. [...] Np. tow. Bielecki, Stadnik⁵² sami mówią, że trzeba walczyć z gadulstwem, a jednocześnie godzinami wygłaszają przemówienia i powtarzają najczęściej to, co mówili ich przedmówcy”⁵³.

Moroz odważnie sobie poczynała, będąc chyba w jakimś sporze z prof. Bieleckim. Już po kilku miesiącach od objęcia stanowiska zastępcy I sekretarza PZPR w UMCS, znowu nie skrycie, lecz w czasie trwania zebrania KU PZPR przy UMCS, oskarżyła Bieleckiego o „dyktatorskie” zapędy w kierowaniu POP. Cokolwiek miaoby

⁴⁹ *Ibidem*.

⁵⁰ Schematy te były zresztą podobne we wszystkich krajach Europy Środkowej, zdominowanych przez zależnych od Moskwy komunistów. J. Connelly, *Captive University. The Sovietization of East German, Czech and Polish Higher Education, 1945–1956*, The University of North Carolina Press, 2000, s. 55–59.

⁵¹ APL, KM PZPR, sygn. 94, Protokół posiedzenia plenum KM PZPR w Lublinie z 20 II 1952 r., k. 126.

⁵² O nim w dalszej części tekstu.

⁵³ APL, KM PZPR, sygn. 3732, Protokół posiedzenia KU PZPR przy UMCS z 16 III 1951 r., k. 34.

to oznaczać, narzekała, że czuła się zdominowana oraz samotna i „dlatego prowadzi pracę w pojedynkę”⁵⁴.

Jeśli tak rzeczywiście było, Moroz wytrzymała w KU PZPR przy UMCS dosyć długo. W każdym bądź razie trudno do tego jednoznacznie się odnieść. Być może mieliśmy tu do czynienia z osobą, która odgrywała małą rolę, a aspirowała do większej. Jednocześnie nie jest również wykluczone, iż Moroz rzeczywiście troszczyła się o los partii, której stanowiła integralną część. Bielecki nie był bowiem jej jedynym adwersarzem. Padło już wcześniej nazwisko Stadnik. Otóż student ten, Waław Stadnik⁵⁵, przewodził Oddziałowej Organizacji Partyjnej (OOP) przy Wydziale Rolnym UMCS⁵⁶ i także stał się obiektem krytyki ze strony Adeli Moroz za swe rzekomo niewłaściwe zachowanie, nie licujące z postawą członka PZPR. Zarzuty mu przedstawione przypinały nieco te, skierowane pod adresem Bieleckiego. Znowu chodziło o to, że ktoś „stawia sprawy po dyktatorsku”. Tyle, że w tym przypadku Stadnik miał kierować się wyłącznie własnym interesem. Zdaniem Moroz, jej kolega, powołując się na pełnione stanowisko, próbował zastraszyć profesorów, którzy nie chcieli dawać mu zaliczeń egzaminacyjnych, z racji braków w posiadanej wiedzy⁵⁷. Grożąc nawet im zwolnieniem, przewodniczący OOP stawiał na swoim i otrzymywał oceny pozytywne⁵⁸. Moroz nie miała wątpliwości, iż takie postępo-

⁵⁴ Ibidem, sygn. 481, Protokół posiedzenia KU PZPR przy UMCS z 14 VI 1950 r., k. 91.

⁵⁵ Waław Stadnik – ur. się 28 XI 1918 r. w Kijanach Dalszych, gmina Spiczyn. Po ukończeniu siedmioletniej szkoły powszechnej w Spiczynie, w 1935 r. wstąpił do trzyletniej Średniej Szkoły Ogrodniczej w Kijanach. Następnie, w 1938 r., wyjechał do Argentyny, gdzie założył własną firmę, w której zajmował się projektowaniem sadów i ogrodów. Natomiast po zakończeniu II wojny światowej, w 1946 r. wrócił do Polski i rozpoczął studia w Wydziale Rolnym UMCS. AUMCS, Akta studenckie (dalej cyt.: AS), sygn. rol. 1/165, Kwestionariusz wpisowy dla kandydatów ubiegających się po raz pierwszy o przyjęcie na UMCS, 1946, b.p. Ponadto Stadnik był przewodniczącym zarządu terenowego Akademickiego Związku Walki Młodych „Życie” (AZWM). Archiwum Instytutu Pamięi Narodowej Oddział w Lublinie (dalej cyt.: AIPN Lu), sygn. 059/4, Pismo Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego (WUBP) w Lublinie do Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego (MBP) w Warszawie z 1 III 1947 r., k. 71.

⁵⁶ APL, KM PZPR, sygn. 754, Protokół zebrania wyborczego OOP Wydziału Rolnego UMCS z 4 III 1950 r., k. 56.

⁵⁷ Stadnik rzeczywiście np. kilkakrotnie podchodził do egzaminu z fizyki. AUMCS, AS, sygn. rol. 1/165, Protokół komisyjnego egzaminu z fizyki z 15 IX 1949 r., b.p.; ibidem, Egzamin komisyjny z fizyki studenta W. Stadnika, 31 I 1950, b.p.;

⁵⁸ APL, KM PZPR, sygn. 482, Protokół posiedzenia KU PZPR przy UMCS z 1 II 1951 r., k. 4. Stadnik w ogóle nie należał do wybijających się pod względem naukowym studentów. W jego indeksie przeważały oceny dostateczne (AUMCS, AS, sygn. rol. 1/165, W. Stadnik, Indeks, b.p.), co zainteresowany tłumaczył swym zaangażowaniem w „działalność społeczną” (ibidem, Pismo W. Stadnika do dziekana Wydziału Rolnego UMCS z 15 VI 1950 r., b.p.).

wanie szkodziło wizerunkowi partii i jeszcze bardziej oddalało od niej tych, którzy znajdowali się poza jej szeregi⁵⁹.

Stadnik, co nie dziwi, wszystkiemu zaprzeczył⁶⁰. W jego obronie stanął również ówczesny zwierzchnik UMCS, prorektor Józef Parnas⁶¹, twierdząc, że OOP Wydziału Rolnego należała do wyróżniających się organizacji w całej uczelni i było to zasługą nie kogo innego jak właśnie Stadnika⁶². Mając takiego protektora, szef OOP oczywiście wyszedł zwycięsko z batalii z Adelą Moroz.

Moroz jeszcze na chwilę przed swym odejściem z KU PZPR przy UMCS krytykowała komitet za rutynowe podchodzenie do prac POP i za brak realnego zaangażowania w pracę partyjną, chociaż tym razem nie padły żadne konkretne tego przykłady⁶³.

Trudno będzie znaleźć w interesującym mnie okresie równie wyrazistą postać kobiecą co Adela Moroz, funkcjonującą w ramach struktur PPR/PZPR⁶⁴. Z relacji świadków wynika, że dorównać jej mogła jedynie Halina Całko (Całkowa), od 1 kwietnia 1954 r. kierowniczka Oddziału Kadr UMCS⁶⁵. Osądu tego nie da się niestety

⁵⁹ APL, KM PZPR, sygn. 482, Protokół posiedzenia KU PZPR przy UMCS z 1 II 1951 r., k. 4

⁶⁰ Znalazłem też wypowiedzi innych osób niż Moroz, krytykujące zachowanie Stadnika jako osoby o charakterze dominującym, nie liczącej się ze zdaniem pozostałych członków PZPR. Ibidem, sygn. 481, Protokół nadzwyczajnego posiedzenia KU PZPR przy UMCS z 19 VI 1950 r., k. 103.

⁶¹ O zawiłościach związanych z biografią Józefa Parnasa zob.: M. Kruszyński, *Józef Parnas czy Józef Parnes? Przyczynek do biografii*, „Rocznik Lubelski”, t. 38, 2012, s. 84–96. Ponadto zob.: E.K. Prost, *Ex funebri charta*, „Medycyna Weterynaryjna”, nr 1, 1999, s. 70–72; P.P. Wyrost, W. Chrzanowska, M. Wroński, *Józef Parnes vel Parnas – ostatni doktorant polskiej Akademii Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie*, „Życie Weterynaryjne”, nr 1, 2006, s. 64–68.

⁶² APL, KM PZPR, sygn. 482, Protokół posiedzenia KU PZPR przy UMCS z 1 II 1951 r., k. 5.

⁶³ Ibidem, sygn. 479, Sprawozdanie z działalności POP PZPR przy UMCS za okres kwiecień 1951 – kwiecień 1952, k. 31.

⁶⁴ Nieznane są dalsze losy Adeli Moroz. W archiwum UMCS nie zachowała się nawet jejteczka personalna. Na pewno nie znalazła się w składzie nowego KU PZPR przy UMCS, wybranego 30 III 1952 r. Ibidem, Sprawozdanie z działalności POP PZPR przy UMCS za okres od 1 IV 1952 r. do 12 IV 1953 r., k. 76.

⁶⁵ Halina Całko (w dokumentach występująca również jako Halina Całkowa) – ur. się 12 IX 1903 r. w Lublinie. W 1921 r. ukończyła żeńskie gimnazjum i rozpoczęła studia w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Przerwała je jednak po dwóch latach ze względu na trudną sytuację materialną i zmuszona była podjąć pracę zarobkową jako prywatna nauczycielka. Niemniej jednak, kilka lat później (1929–1931) ukończyła Państwowe Pedagogium im. Ewarysta Estkowskiego, a następnie została tam zatrudniona. W czasie okupacji hitlerowskiej zaangażowała się w tajne nauczanie. Natomiast do UMCS, jako referentka, przyszła 1 X 1948 r. Dwa dni później zaś zapisała się do PPR. Kierownikiem Oddziału Kadr była potem do śmierci, tj. do 9 II 1968 r. AUMCS, Akta personalne (dalej cyt.: AP), sygn. K 3040, H. Całkowa, Życiorys, bez daty, b.p.; ibidem, Umowa o pracę z H. Całko, 19 V 1954 r., b.p.; ibidem, Klepsydra, b.p.

potwierdzić żadnym materiałem archiwalnym. Całko (Całkowa), rzekomo apodyktyczna, budziła postrach, szczególnie u młodszych pracowników uczelni⁶⁶. Przy czym, tak na dobrą sprawę nie wiemy jak np. postępowała w trakcie zebrań partyjnych – a zatem nie znamy elementu istotnego z punktu widzenia omawianej problematyki. Ta przewodnicząca OOP Pracowników Administracyjnych⁶⁷, oprócz wypowiedzi dotyczących sytuacji kadrowej uniwersytetu⁶⁸, niewiele więcej miała do powiedzenia. Z analizowanego okresu zwraca uwagę jedynie jej opinia z marca 1956 r., kiedy podjęła się próby oceny referatu Nikity Chruszczowa, wygłoszonego w trakcie trwania XX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Z niedowierzaniem przyjęła przedstawione wówczas fakty, widząc w tym chęć umniejszenia roli Józefa Stalina w historii. Jednoznacznie wtedy orzekła, iż „nie można odrzucać [...] olbrzymiego wkładu Stalina w umacnianie i rozszerzanie teorii marksizmu”⁶⁹. Trudno jednak z tego będzie wywieść jakąś ogólną charakterystykę prezentowanej kobiety. Tak jak z dużą dozą ostrożności wypada podchodzić do kwestii jej wszechwładztwa w UMCS jako szefowej kadr⁷⁰. Nie wiem czy aby nie mamy tu do czynienia bardziej z pewną mitologizacją Całko (Całkowej), po prostu skrupulatnej w wykonywanej pracy, która wymagała od niej precyzji i dokładności.

Analizując dalej „personalnie” dzieje kobiet „partyjnych” w UMCS, zwrócę uwagę na Halinę Kielasińską, pracownicę administracji, od 1949 r. sekretarza uczelnianej Ligi Kobiet⁷¹. Ciekawi

⁶⁶ Relacja M. Zakrzewskiej - Dubasowej, 13 X 2010 r., nagranie w posiadaniu autora; Relacja Z. Cackowskiego, 20 X 2010 r., nagranie w posiadaniu autora; Relacja S. Uziaka, 12 XI 2010 r., nagranie w posiadaniu autora; Relacja J. Gurby, 9 XII 2010 r., nagranie w posiadaniu autora; Relacja W. Skrzydły, 28 IV 2011 r., nagranie w posiadaniu autora.

⁶⁷ Trudno ustalić od kiedy dokładnie Całko (Całkowa) pełniła powyższą funkcję. Przynajmniej było tak od 1954 r. APL, KM PZPR, sygn. 484, Plan pracy KU PZPR przy UMCS, 1954, k. 120. W tym samym roku stanęła na czele Oddziału Kadr UMCS. Niewykluczone więc, że objęcie tej ważnej funkcji administracyjnej zbiegło się z nominacją partyjną.

⁶⁸ Ibidem, sygn. 483, Protokół posiedzenia KU PZPR przy UMCS z 14 X 1953 r., k. 131.

⁶⁹ Ibidem, sygn. 485, Protokół posiedzenia KU PZPR przy UMCS z 13 III 1956 r., k. 35.

⁷⁰ Relacja M. Zakrzewskiej-Dubasowej, 13 X 2010 r., nagranie w posiadaniu autora; Relacja Z. Cackowskiego, 20 X 2010 r., nagranie w posiadaniu autora; Relacja S. Uziaka, 12 XI 2010 r., nagranie w posiadaniu autora; Relacja J. Gurby, 9 XII 2010 r., nagranie w posiadaniu autora; Relacja W. Skrzydły, 28 IV 2011 r., nagranie w posiadaniu autora.

⁷¹ Halina Kielasińska ur. się 18 XI 1904 r. w Warszawie. W Lublinie mieszkała od 1906 r. Tu też skończyła gimnazjum (1922). Później zaś pracowała dorywczo, m.in. w Zarządzie Miejskim, pomagając przy przeprowadzanych spisach ludności (1931, 1934). Natomiast w czasie wojny zatrudniona jako kelnerka w kuchni prowadzonej

głównie, nie jej aktywność partyjna czy społeczna z czasów stalinowskich, o której zresztą brak danych, lecz to w jaki sposób próbowała ona później wykorzystać przynależność do PZPR i LK dla utrzymania się w pracy. Przenoszona z miejsca na miejsce ze względu na rzekomo trudny charakter⁷², karana dyscyplinarnie za „zakłócanie porządku pracy i obrazę pracowników”⁷³, kiedy w 1968 r. nabyła uprawnienia emerytalne, podjęła starania o przedłużenie okresu zatrudnienia. Wśród wymienionych wtedy argumentów uzasadniających słuszność tych zabiegów, oprócz trudnego położenia finansowego, wskazywała nie tylko na swe członkostwo w PZPR, ale szczególnie na zaangażowanie w tworzenie niegdyś uczelnianej LK, co, jej zdaniem, nie powinno być zostać zapomniane. Przeciwnie, dowodziło znaczenia tej pracownicy, mimo iż nie posiadała ona wyższego wykształcenia⁷⁴. Niestety dla Kielasińskiej, ówczesne władze rektorskie sądziły inaczej. Jaki natomiast wniosek należy wysnuć z opisu tego krótkiego przypadku? Jeśli w korespondencji z zarządzającymi uczelnią Kielasińska posłużyła się taką a nie inną argumentacją, dowodzi to tego, iż przynajmniej w mniemaniu niektórych kobiet, przynależność do PZPR czy LK i to z podkreśleniem, że aktywnie działano w latach stalinowskich, była wystarczającym już czynnikiem do zabiegania, może nie o wysokie stanowisko, lecz o dalszą pracę w UMCS. Pewnie nie należy casusu Kielasińskiej przeceniać. I pewnie także część mężczyzn mogła sądzić podobnie *a propos* członkostwa w PZPR. Niemniej, fakt, że coś podobnego miało miejsce, trzeba od-

przez Międzynarodowy Czerwony Krzyż. W kwesturze UMCS od 1 XII 1948 r. Następnie była przez jakiś czas w uczelnianej bibliotece, dalej (od 1955 r.) pełniła funkcję sekretarki w Studium Eksternistycznym Wydziału Humanistycznego UMCS oraz katalogowała książki w różnych zakładach uniwersytetu. 23 XII 1968 r. rozwiązano z nią umowę, z racji osiągnięcia wieku emerytalnego. AUMCS, AP, sygn. K 3220, H. Kielasińska, Życiorys, 8 XII 1949, b.p.; ibidem, Pismo G. Seidlera, rektora UMCS do H. Kielasińskiej z 10 IX 1968 r., b.p.; ibidem, Pismo P. Smoczyńskiego, kierownika Studium Eksternistycznego Wydziału Humanistycznego UMCS do A. Paszewskiego, rektora UMCS, z 19 VI 1957 r., b.p.; ibidem, Pismo prof. J. Garbaczowskiej kierownika Katedry Historii Literatury Polskiej, do G. Seidlera, rektora UMCS z 14 X 1963 r., b.p.; Pismo N. Łubnickiego, kierownika Katedry Filozofii UMCS, do Oddziału Kadr UMCS z 15 II 1964 r., b.p.

⁷² Jeden z jej zwierzchników pisał, iż Kielasińska „ogólnie znana jako trudna do podporządkowania się przełożonym [...] uciążliwa we współzyciu, hałaśliwa i kłótniwa”, nie wykonywała poleceń służbowych. AUMCS, AP, sygn. K 3220, Pismo P. Smoczyńskiego, kierownika Studium Eksternistycznego Wydziału Humanistycznego UMCS do A. Paszewskiego, rektora UMCS, z 19 VI 1957 r., b.p.

⁷³ 28 i 30 XII 1963 r. Kielasińska miała pokłócić się z kilkoma koleżankami, krytykującymi jej stosunek do pracy, tj. fakt, iż podobno notorycznie się spóźniała. Ibidem, Pismo St. Bieni, dyrektora administracyjnego UMCS, do H. Kielasińskiej z 31 XII 1963 r., b.p.

⁷⁴ Ibidem, Pismo H. Kielasińskiej do G. Seidlera, rektora UMCS, z 1968 r., b.p.

notować. Być może też, dzielając tego typu przekonanie od dawna, bohaterka moich obecnych rozważań przez wiele lat lekceważyła obowiązki służbowe, sądząc, że zawsze mogła skryć się za PZPR-owskim parasolem. W końcu do owego 1968 r., mimo zastrzeżeń co niej, nie usunięto jej z uniwersytetu.

A groziło jej to jeszcze w 1951 r. Z tą jednak różnicą, że kiedy w latach 60. powołanie się na wieloletnie członkostwo w partii i udział w LK nie przyniosły Kielasińskiej zamierzonego celu, rzecz zakończyła się odwrotnie siedemnaście lat wcześniej. Kobieta ta chyba od początku powodowała jakieś napięcia wśród współpracowników, gdyż już wówczas grupa osób z nią pracujących podjęła starania o zwolnienie jej z uczelni. Wtedy, analizując ten problem podczas posiedzenia KU PZPR przy UMCS, chociaż przyjęto do wiadomości informacje o jakimś niewłaściwym zachowywaniu Kielasińskiej wobec kolegów (?), jasno jednak stwierdzono, że „jeśli nie ma podstaw ideologicznych do zwolnienia [...] to powinna ona (tj. Kielasińska - M.K.) dalej pracować [...] tym bardziej, że jako jedna z pierwszych wstąpiła do Ligi Kobiet”. Chcąc zaś doprowadzić do pewnego *modus vivendi* wydano salomonowy wyrok decydując, że skoro kobieta ta była faktycznie – jak stwierdziła to Adele Moroz „nerwowa” – należało przesunąć ją na takie stanowisko, gdzie nie będzie miała z nikim styczności. Dlatego przeniesiono ją z kwestury do biblioteki, w celu katalogowania książek z magazynu⁷⁵.

Także Jadwiga Żółkiewska⁷⁶, na krótko referentka w Oddziale Kadr UMCS, nie kryła czym była dla niej przynależność, najpierw do PPR (od 1947), a później do PZPR. W przygotowanym przez siebie życiorysie, starając się o etat w lubelskim uniwersytecie, wyjaśniała wprost, iż w akcesie do partii upatrywała szansę dla siebie jako dla „prostej kobiety”. Temu też, jak sądziła, zawdzięczała kolejne stanowiska pracy⁷⁷. Deklarację powyższą trzeba odnotować. Nie chodzi o samo szczytowanie się członkostwem w PPR/PZPR, ułatwiającym pewnie wówczas rozwiązanie niejednego

⁷⁵ APL, KM PZPR, sygn. 482, Protokół zebrania KU PZPR przy UMCS z 15 II 1951 r., k. 21.

⁷⁶ Jadwiga Żółkiewska ur. się 18 I 1927 r. w Lublinie i ukończyła jedynie szkołę powszechną. Przed przejściem do UMCS, pracowała jako „pracownik biurowy”, najpierw w cukrowni w Opolu Lubelskim (10 X 1948–17 XII 1948), później jeszcze była zatrudniona w Centrali Zbytu Produktów Przemysłu Węglowego w Szczecinie (20 II 1949–15 IV 1949) oraz w Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Rejowcu (27 V 1949–30 IX 1950). W lubelskim uniwersytecie od 15 XI 1950 r. do 30 IX 1952 r. AUMCS, AP, sygn. K. 1352, J. Żółkiewska, Życiorys, bez daty, b.p.; ibidem, Zaświadczenie z Oddziału Kadr UMCS o zatrudnieniu dla J. Żółkiewskiej, 23 IX 1955 r., b.p.

⁷⁷ AUMCS, AP, sygn. K. 1352, J. Żółkiewska, Życiorys, bez daty, b.p.

problemu. Zwraca uwagę bardziej owa otwartość Żółkiewskiej, która widziała w partyjnym zaangażowaniu po prostu drogę do ułożenia sobie życia zawodowego. Niestety nie wiemy co działo się z Żółkiewską dalej, tzn. jak funkcjonowała w ramach uczelnianych struktur PZPR.

Niewiele da się odtworzyć życiorysów „kobiet partyjnych” w UMCS i ich historii. Podobnie, chyba faktycznie „POP UMCS nie żyła sprawą kobiet”, skoro bardzo rzadko dyskutowano tam nad kwestiami związanymi ze sprawami pań. Ich przegląd będzie więc krótki, ale warto o tym powiedzieć, gdyż poruszane tematy rzucają światło np. na panujące wówczas stosunki damsko-męskie, ale i generalnie na relacje międzyludzkie.

Przypomnę, iż prof. Bielecki nie zadał sobie trudu, aby odkryć przyczyny tak małej aktywności kobiet w podległej mu komórce partyjnej. Pewnie nie wszystko wyjaśni poniższy przypadek, niemniej z pewnością uzupełni on obraz panującej sytuacji. Otóż któregoś razu Zofia Motyka⁷⁸ musiała odpowiedzieć na zarzuty kolegów odnośnie ciągłej absencji na zebraniach partyjnych. Nie przebiegając wówczas w słowach, opisała to tak: „[...] opuszczam zebrania bo były wypadki, że towarzysze przychodzili nietrzeźwi i nieodpowiednio zachowywali się wobec kobiet”⁷⁹. Stwierdzenia tego nie sposób do końca zweryfikować⁸⁰, lecz również nie należy zlekceważyć. Mocy tym słowom dodaje bowiem fakt, iż Zofia Motyka wkrótce niezwykle surowo została potraktowana przez współtowarzyszy, w czym można doszukiwać się chęci pozbycia się z uczelni osoby niewygodnej czy nadmiernie szczerzej (?). Otóż pięć miesięcy później, w sierpniu 1950 r., podczas posiedzenia KU PZPR przy UMCS – organu wszak zdominowanego przez mężczyzn (czy to ważne, nie wiem) – wśród omawianych zagadnień, jeden z punktów dotyczył przedłużenia umowy o pracę dla Motyki właśnie. W konkluzji pojawiło się sformułowanie: „Trudno dla niej (tj. dla Zofii Motyki – M.K.) znaleźć pracę. Jej kwalifikacje, cechy osobiste, chaotyczność, brak systematyczności nie dają gwarancji wykony-

⁷⁸ Zofia Motyka ur. się 1 VI 1907 r. w Czyszkach koło Lwowa. W rodzinnej miejscowości ukończyła szkołę powszechną, natomiast już we Lwowie - seminarium nauczycielskie, w którym uczyła od 1934 r. Następnie do 1943 r. pracowała w lwowskim ogrodzie botanicznym. Do Lublina przyjechała razem z mężem, późniejszym profesorem Józefem Motyką. W UMCS zatrudniona w intendenturze, od 1 II 1946 r. do 31 X 1950 r. Ibidem, sygn. K 925, Z. Motyka, Życiorys, 5 VI 1950 r., b.p.; ibidem, Pismo J. Parnasa, prorektora UMCS, do Ministerstwa Oświaty z 4 III 1950 r., b.p.; ibidem, Z. Motyka, Zgłoszenie o wystąpieniu z pracy, b.p.

⁷⁹ APL, KM PZPR, sygn. 481, Protokół posiedzenia KU PZPR przy UMCS z 18 III 1950 r., k. 65..

⁸⁰ Podobnego argumentu dwa tygodnie później użył Józef Motyka, tak samo tłumacząc stałe nieobecności żony na zebraniach partyjnych. Ibidem, sygn. 859, Protokół posiedzenia KU PZPR przy UMCS z 30 III 1950 r., k. 33

wania jakiegokolwiek pracy”⁸¹. I wkrótce kobieta ta opuściła uniwersyteckie mury. W międzyczasie, w czerwcu 1950 r., oskarżono ją o wynoszenie „na zewnątrz”, czyli mówiąc wprost – o plotkowanie na temat kulis życia partyjnego w uczelni⁸².

Jednocześnie zaś męskie grono z KU PZPR przy UMCS z wyrozumiałością odniosło się np. do jednej ze studentek, która również stale opuszczała posiedzenia partyjne. Koronnym argumentem w tej sprawie okazała się kwestia macierzyństwa. Młoda dziewczyna samotnie wychowywała dwójkę dzieci. Batalię o pozostawienie jej w partii dobrze zilustruje wypowiedź jednego z dyskutantów – mężczyzny – który w pewnym momencie stwierdził: „Można dać jej opuścić UMCS, ale nie partię”⁸³. Kobieta ta miała podobno także spore zaległości w nauce.

Czasem jednak odnosi się wrażenie, że panie szkodziły same sobie, upubliczniając na forum partyjnym zaistniałe między nimi animozje. Tak stało się w czerwcu 1952 r., gdy dwie studentki (uczennice Studium Przygotowawczego) chciały w tym gronie rozstrzygnąć zaistniały między nimi spór, wynikły z niezbyt poważnych pobudek. Jedna z nich oskarżyła drugą o nocne wizyty u swego narzeczonego w męskim domu akademickim, co było niezgodne z regulaminem. Przy czym równocześnie pojawił się zarzut, że owa zakochana „nie czyta prasy i nie ma pojęcia o sytuacji politycznej”. Niemniej oskarżenie to pojawiło się dopiero jako drugie, za donosem o nocnych eskapadach⁸⁴. Obwiniona natomiast nie okazała się w niczym dłużna. Opowiadała o swej „chorej nerwowo koleżance”, która rzekomo obwiniała współlokatorki z pokoju akademickiego o kradzież, „gdy sama nie pamiętała nigdy co gdzie wsadziła”⁸⁵. Ponadto tamta również – i tu argument się powtórzył – nie interesowała się aktualną sytuacją polityczną: „Zawsze wychodzi, gdy jest o tym mowa. Podobnie się zachowuje gdy mowa

⁸¹ Ibidem, sygn. 481, Protokół posiedzenia KU PZPR przy UMCS z 17 VIII 1950 r., k. 113.

⁸² Ibidem, Protokół posiedzenia KU PZPR przy UMCS z 14 VI 1950 r., k. 89. Przy czym Zofia Motyka podobno nie cieszyła się nazbyt wielką sympatią ze strony zwłaszcza pracowników naukowych uczelni. Niebawale ostry osąd na jej temat sformułowała w swych niepublikowanych pamiętnikach prof. Maria Turnau-Morawska. Uczona ta stwierdziła, że Zofia Motyka hamowała wręcz karierę swego męża, często przynosząc mu wstyd w towarzystwie nieumiejętnym zachowaniem. Morawska zwróciła też uwagę na jej braki w wykształceniu i fakt, że wcześniej kobieta ta była gospodynią u swego przyszłego męża. APAN, Materiały M. Turnau-Morawskiej, sygn. 80, M. Turnau -Morawska, *op. cit.*, b.p.

⁸³ APL, KM PZPR, sygn. 1199, Protokół posiedzenia KU PZPR przy UMCS z 26 VI 1952 r., k. 23.

⁸⁴ Ibidem, sygn. 478, Protokół posiedzenia KU PZPR przy UMCS z 6 VI 1952 r., k. 63-64.

⁸⁵ Obie kobiety mieszkały w jednym pokoju akademickim.

jest o kościele”⁸⁶. Ciekawie odniesiono się do tej kłótni. Otóż postanowiono wszystko – można by rzec – przeczekać. To znaczy, obie bohaterki deklarywały chęć szybkiego opuszczenia UMCS i porzucenia dalszej nauki, więc sprawa miała za chwilę rozwiązać się sama.

Na koniec trzeba zaś spróbować sprawdzić jak funkcjonowała wspomniana już kilkakrotnie Liga Kobiet. W UMCS zebranie organizacyjne LK odbyło się 16 marca 1949 r. Wówczas też ukonstytuował się zarząd tej organizacji⁸⁷ oraz pierwszych 16 pań wypełniło deklaracje członkowskie⁸⁸. Znamy też liczebność LK przy UMCS w niektórych okresach. Ilustruje to kolejna tabela.

Tabela nr 3: Pracownice UMCS w Lidze Kobiet.

Rok	Ilość pracownic UMCS w uczelnianej LK
listopad 1949 r.	50
styczeń 1950 r.	63
maj 1950 r.	59
marzec 1952 r.	87

Źródła: APL, KM PZPR, sygn. 3733, Sprawozdanie z działalności LK przy UMCS za okres od 16 III 1949 r. do 4 XI 1950 r., k. 187–180; ibidem, sygn. 1199, Protokół posiedzenia KU PZPR przy UMCS z 13 III 1952 r., k. 12.

Zaraz po powołaniu do życia, w ramach LK przy UMCS utworzono trzy sekcje: kulturalno-oświatową, społeczno-oświatową i imprezowo-gospodarczą. I w nich miała się koncentrować zasadnicza działalność omawianego stowarzyszenia⁸⁹. Z zachowanych źródeł – znowu niestety nielicznych – wynika jednak, iż LK przy UMCS nie tylko była formacją kadrową⁹⁰, lecz również jej członki-

⁸⁶ APL, KM PZPR, sygn. 478, Protokół posiedzenia KU PZPR przy UMCS z 6 VI 1952 r., k. 64.

⁸⁷ Przewodniczącą zarządu LK przy UMCS została Zofia Parnas, żona Józefa Parnasa. Na jej zastępcę wybrano zaś Stefanię Lewicką, a na skarbnika – Zofię Czekaj. Natomiast sekretarką zarządu wyznaczono Kielasińską. APL, KM PZPR, sygn. 3733, Sprawozdanie z działalności LK przy UMCS za okres od 16 III 1949 r. do 4 XI 1950 r., k. 187.

⁸⁸ Ibidem.

⁸⁹ Ibidem.

⁹⁰ Parnas np. krytykował LK, że nie podejmowała żadnych działań w celu przyciągnięcia do siebie większej liczby pań. Więcej, podobno duża liczba pracownic UMCS nie kryła negatywnego stosunku wobec omawianego stowarzyszenia. Ibidem, Pismo J. Parnasa, prorektora UMCS, do A. Moroz z 16 II 1951 r., k. 186. W tym kontekście nie dziwi, że z otwartymi ramionami przyjmowano tam każdego, więc w szeregach LK znalazły się i osoby takie jak Kielasińska.

nie nie podejmowały nazbyt wielu inicjatyw⁹¹. KU PZPR przy UMCS wyrażał niezadowolenie z biernej postawy osób wchodzących w skład LK⁹². Rzeczywiście zrzeszone tam kobiety nie wychodziły poza pewne rutynowe, znane wówczas schematy. Pytanie czy w ramach jednego zakładu pracy, garstka ludzi mogła pokusić się o coś więcej. Ponadto nie wiadomo jakimi motywami kierowano się wstępując do LK i czy aby dla wielu akces tam nie ograniczał się do płacenia składek członkowskich, w imię jakiegoś partykularnego interesu własnego. Pewnie też niektóre kobiety dostrzegały fasadowość tej organizacji, w pełni zależnej od PZPR, stąd udział swój tam traktowały po macoszemu, skoro i tak przynależały do partii.

Na pewno zaś w aktywności LK przy UMCS nie da się odnaleźć żadnych akcentów wskazujących na to, iż formacja ta stanowiła rodzaj „żeńskiego związku zawodowego”, walczącego o lepsze traktowanie pań albo była lobby reprezentującym ich interesy. Po raz kolejny mamy więc do czynienia z organem „sztucznym”, którego formalne założenia odbiegały od rzeczywistości⁹³. Kobiety z uczelnianego LK, zgodnie z przyjętą wówczas praktyką, składały np. różnego rodzaju zobowiązania. W 1951 r., z okazji Dnia Kobiet, obiecywały: „walkę z biurokracją i plotkarstwem [...] nieżyczliwością koleżeńską [...] podniesienie kultury miejsca pracy przez przestrzeganie czystości”⁹⁴. Organizowano masę odczytów o przeróżnej tematyce, lecz prawie nigdy nie poruszano zagadnień, które można by określić dziś mianem „kobięcych”. Wśród tytułów wygło-

⁹¹ Jedna z pracownic UMCS, a jednocześnie informator władz bezpieczeństwa o pseudonimie „Irena” oraz członek LK, wprost informował swych mocodawców, że Liga właściwie nie pracowała w ogóle „i wszyscy się tylko zastanawiają po co to jest”. Według inf. „Irena” LK była organizacją fasadową, nie odgrywającą żadnej roli w życiu uczelni, a tym bardziej była bez znaczenia dla samych kobiet. AIPN Lu, sygn. 015/681, Doniesienie informatora ps. „Irena” z 21 IV 1951 r., k. 44.

⁹² Stwierdzano np., iż LK przy UMCS „nie spełnia zadania wychowania ideologicznego swych członkiń”. Ibidem, sygn. 479, Protokół posiedzenia komisji skrutacyjnej zebrania wyborczego do KU PZPR przy UMCS z 5 III 1950 r., k. 40. Narzekania na LK były jednak częstsze. Ibidem, sygn. 859, Protokół posiedzenia KU PZPR przy UMCS z 19 II 1950 r., k. 12; ibidem, sygn. 3763, Referat sprawozdawczy na zebranie wyborcze KU PZPR przy UMCS, 1951, k. 17.

⁹³ S. Walczewska, *op. cit.*, http://www.efka.org.pl/indeks.php?action=p_art&ID=2 (9 II 2013 r.)

⁹⁴ APL, KM PZPR, sygn. 3732, Protokół ogólnego zebrania pracowników UMCS w związku z Dniem Kobiet, 17 II 1951 r., k. 7. Ciekawie wówczas wyglądały zaproszenia na obchody tego święta. W jednym z nich (1949 r.), ówczesny rektor UMCS Tadeusz Kielanowski zachęcał swe pracownice do wzięcia udziału w wiecu organizowanym tego dnia w Lublinie, gdyż „kobiety Lublina będą wtedy manifestować łącznie z kobietami całego świata niezłomną walkę o trwałą pokój”. AUMCS, Sekretariat Rektora (dalej cyt.: SR), sygn. S4/50, T. Kielanowski do kobiet pracujących w uniwersytecie z 7 III 1949 r., b.p. A zatem kobiety i ich ruch były, czy tego sobie życzyły czy też nie, włączane w przemiany ustrojowe tamtego okresu.

szonych referatów, znajdujemy bowiem takie jak: „Walka z krzywicą”⁹⁵ lub „Witaminy w życiu codziennym”; „Rola hormonów u człowieka” czy „Choroby i szkodniki niektórych roślin warzywnych”⁹⁶.

Niemniej jednak udało się paniom także nieco wyjść poza wąskie ramy opisanych działań, w imię poprawy bytu kobiet. Otóż na pewno przez jakiś czas prowadziły one świetlicę dla dzieci tych pracownic UMCS, które nie miały możliwości pozostawienia swych pociech pod opieką dorosłych, a musiały zarabkować⁹⁷. Tyle tylko o tym wiemy⁹⁸.

Podsumowując, bez wątpienia Uniwersytet Marii Curie - Skłodowskiej, chociaż wyjątkowy dla pań ze względu na patrona, nie był miejscem gdzie ktoś szczególnie dbał o „kwestię kobiet”. Trudno też jest mówić o znaczeniu płci przy analizie motywów wstępowania do partii komunistycznej. Nie da się jednak zapomnieć o tym, że damy borykały się z różnego rodzaju stereotypami, z których wynikały generalizujące sądy o ich roli w społeczeństwie. Działo się tak, mimo iż propaganda państwowa oficjalnie próbowała włączyć kobiety w orbitę zachodzących przemian ustrojowych. Z pewnością zatem dla części z nich członkostwo w PPR/PZPR czy nawet w LK, stawało się środkiem do osiągnięcia – sukcesu to może zbyt wiele powiedziane – ale przynajmniej do większej aktywności zawodowej.

I na koniec pozostaje jeszcze tylko pytanie o środowisko akademickie jako ewentualnie trudniejsze niż inne pole działalności kobiecej. Adela Moroz próbowała chyba swych sił w pracy naukowej. Jak się to zakończyło, nie wiadomo. Reszta przedstawionych bohaterek znalazła się zaś w strukturach uczelnianej administracji. Nie ma bezpośrednich dowodów na to, że „męski szowinizm” dotyczył w większym stopniu te z kobiet, które były zatrudnione na etatach naukowych, a damski personel w obsłudze uniwersytetu nie budził już u mężczyzn takiego sprzeciwu. Rzecz wymaga ba-

⁹⁵ APL, KM PZPR, sygn. 3742, Sprawozdanie z działalności LK przy UMCS za okres od 4 X 1950 r. do końca 1950 r., k. 147.

⁹⁶ Ibidem, sygn. 3733, Sprawozdanie z działalności LK przy UMCS za okres od 16 III 1949 r. do 4 XI 1950 r., k. 188–189.

⁹⁷ Ibidem, sygn. 3742, Sprawozdanie z działalności LK przy UMCS za okres od 4 X 1950 r. do końca 1950 r., k. 147.

⁹⁸ Skorzystam na koniec jeszcze raz z doniesień informatora ps. „Irena”, który np. dokładnie opisał obchody Dnia Dziecka, zorganizowane przez LK w 1950 r. Relacja ta - przy zachowaniu sporej dozy ostrożności - wiele jednak mówi o działalności LK przy UMCS. Otóż ów konfident skrupulatnie odnotował, iż kulminacyjnym momentem tej uroczystości był referat (sic!) Zofii Parnas. Wówczas, wśród i tak garstki zebranych, a dzieci nie było tam w ogóle, większość pań wyszła na zewnątrz budynku, „[...] zaczęła się opalać i paliły papierosy”. AIPN Lu, sygn. 015/681, Doniesienie informatora ps. „Irena” z 9 VI 1950 r., k. 52.

dań, chociaż przestrzenie te wydają się być trudno uchwytnie⁹⁹, przynajmniej w interesującym mnie okresie.

Summary

The activity of the women in the communist party and in the League of Women in the Maria Curie-Skłodowska University (1944–1956)

Many communist theorists gave prominence to issues of women's equality. Not only the Karol Marx, but also the Włodzimierz Lenin underlined the problem of sexual inequality in bourgeois society in his journalism. In consequence of this, the bolshevik government of the Soviet Union placed sexual equality at the top of the agenda for social transformation. Bolshevik political rhetoric emphasized the equality of women as a central communist goal during and after the revolution. The same rules and the same standards were obligatory in Poland and generally in the Eastern Europe after 1945. Especially the League of Women had to personified women's equality in the new polish society.

The text describes the activity of the "communist women" in the Maria Curie-Skłodowska University (MCSU) in Lublin in the period between 1944–1956. The basic question the author of the article was concerned with was to what kind of women were involved in communist party (Polish United Workers` Party) in MCSU and how The League of Women worked in the MCSU. A large part of the article was also devoted to the characteristics of the women who participated in the MCSU's League and communist party.

*

Marcin Kruszyński (ur. 1980) – doktor nauk humanistycznych, absolwent UMCS, pracownik naukowy Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Lublinie. Zajmuje się dziejami dyplomacji w II Rzeczypospolitej oraz bada losy polskiego szkolnictwa wyższego w PRL na przykładzie Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej. Opublikował książkę: "Ambasada RP w Moskwie 1921-1939" (Warszawa 2010).

⁹⁹ Jedna z przepytanych przeze mnie kobiet, pamiętająca tamte czasy, nie umiała jednoznacznie określić czy odczuła w jakiś sposób niechęć mężczyzn wobec siebie, samemu będąc naukowcem. Tym niemniej miała poczucie pewnego wyobcowania, funkcjonując w otoczeniu właściwie niemalże wyłącznie męskim. Relacja M. Zakrzewskiej-Dubasowej, 13 X 2010 r., nagranie w posiadaniu autora.